

# STUDIA PIGONIANA

MMXX NR 3

ROCZNIK  
Karpackiej Państwowej Uczelni  
im. Stanisława Pigonia  
w Krośnie

KROSNÓ 2020



Rada Naukowa

PROF. IRINA ADELGEJM (Instytut Sławianowiedzenia, Rossijskaja Akademijskaja Nauk, Moskwa)  
PROF. DR HAB. PIOTR FAST (Uniwersytet Śląski w Katowicach)  
PROF. DR HAB. JANUSZ GRUCHAŁA (Uniwersytet Jagielloński)  
PROF. CHRISTOPH HOUSWITSCHKA (Universität Bamberg)  
PROF. EVGENIJ JABLOKOV (Instytut Sławianowiedzenia, Rossijskaja Akademijskaja Nauk, Moskwa)  
PROF. DR HAB. STANISŁAW KOZIARA (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie)  
PROF. LUIGI MARINELLI (Sapienza Università di Roma)  
PROF. GERARD McCANN (St. Mary's University College, Belfast)  
PROF. BEN OLGUIN (University of California, Santa Barbara)  
PROF. DR HAB. KRZYSZTOF PLEŚNIAROWICZ (Uniwersytet Jagielloński)  
PROF. DR HAB. RENATA PRZYBYLSKA (Uniwersytet Jagielloński)  
PROF. MARK RINGER (Marymount Manhattan College, New York)  
DR HAB. WŁADYSŁAW WITALISZ (Uniwersytet Jagielloński)  
PROF. DR HAB. FRANCISZEK ZIEJKA (Uniwersytet Jagielloński)

Komitet Redakcyjny

PROF. DR HAB. GRZEGORZ PRZEBINDA – *redaktor naczelny*  
DR JOANNA KUŁAKOWSKA-LIS – *sekretarz redakcji*  
DR HAB. PIOTR ŁOPATKIEWICZ  
DR LEOKADIA STYRCZ-PRZEBINDA  
DR DOMINIK WRÓBEL  
MGR FRANCISZEK TERESZKIEWICZ

Redakcja językowa i korekta

JOANNA KUŁAKOWSKA-LIS

Opieka językowa angielska

JOANNA ZIOBRO-STRZĘPEK

Recenzenci tomu

PROF. DR HAB. IRINA ADELGEJM  
PROF. DR HAB. PIOTR FAST  
PROF. DR HAB. FRANCISZEK LEŚNIAK  
DR MICHAŁ MILCZAREK  
PROF. DR HAB. RENATA PRZYBYLSKA  
DR HAB. ALEKSANDER WAWRZYŃCZAK

Adres redakcji

„Studia Pigioniana”

Rocznik Karpackiej Państwowej Uczelni w Krośnie

Rynek 1, 38-400 Krosno

<https://apcz.umk.pl/czasopisma/index.php/STP/index>

ISSN 2657-3261

ISBN 978-83-64457-61-6

Projekt okładki, projekt graficzny i skład

JAKUB NIEDZIELA

Druk

-  
-

*Wersją pierwotną czasopisma jest wersja drukowana*

# Spis treści

KS. ALFRED MAREK WIERZBICKI

*Filozofowie personalistycznego przebudzenia: Karol Wojtyła i Tadeusz Styczeń — 9*

STANISŁAW KOZIARA

*Język Jana Pawła II wobec dziedzictwa polskiego stylu biblijnego (na materiale homilii i przemówień do rodaków) — 27*

GRZEGORZ PRZEBINDA

*Русь и её святые в славянском учении Иоанна Павла II. Между историей и настоящим — 49*

ALEKSANDER BOBKO

*Cóż po Tischnerze — 75*

EVGENIJ JABLOKOV

*От «Бега» к «Таракановщине» – и далее. Инсектный дискурс пьесы Михаила Булгакова в литературном контексте конца 1920-х годов — 85*

IGOR PRZEBINDA

*The faces of Woland. A literary character study — 107*

DOMINIK WRÓBEL · WOJCIECH GRUCHAŁA

*Sekrety świata natury zdemaskowane, czyli Mistrz, Małgorzata i fitonimy — 125*

LEOKADIA STYRCZ-PRZEBINDA

*Podkarpaciem urzeczony. Ziemia krośnieńska i jej okolice w zaczarowanym kręgu poezji Białoszewskiego — 165*

PIOTR ŁOPATKIEWICZ

*Zagadnienia związane z fundacją drewnianego kościoła w Haczowie w kontekście najnowszych ustaleń chronologicznych — 187*

TADEUSZ ŁOPATKIEWICZ

*Zagroda rodzinna Stanisława Pigoń w Komborni. Studium etnograficzne — 205*

## SPRAWOZDANIA

JOANNA KUŁAKOWSKA-LIS

*Śladami Pika-Mirandoli — 241*



*Studia Pigoiana 3*

ARTYKUŁY



Tadeusz Łopatkiewicz\*

KARPAČKA PAŃSTWOWA UCZELNIA IM. STANISŁAWA PIGONIA W KROŚNIE

ORCID: 0000-0002-7610-2615

## *Zagroda rodzinna Stanisława Pigionia w Komborni. Studium etnograficzne*

Skrzydlate słowa *Z Komborni w świat*, tytuł tomu wspomnień Stanisława Pigionia, znany jest wielu. Niewielu jednak dostrzegło, iż tytułowa Kombornia rozumiana tu również być może jako zręczna figura retoryczna, stylistyczna metonimia i lapidarny przykład *totum pro parte*<sup>1</sup>. Jak bowiem można sądzić, Profesor – tytułując swoje *Wspomnienia młodości* – miał na myśli nie tylko i nie tyle całą wieś, co przede wszystkim własny w niej dom rodzinny. W książce poświęcił mu odrębny rozdział drugi (zatytułowany *Mój dom*), w którym, we właściwej sobie perspektywie i hierarchii przywoływanych zjawisk, obszernie zaprezentował rodzinny krąg krewniaczy – dziadków, rodziców i rodzeństwo, a także powinowatych i sąsiadów, rysując socjologiczno-kulturowy obraz

1 Źe tak właśnie być mogło świadczą poniekąd słowa samego Pigionia: *W tytule tych wspomnień powiązałem ze sobą dwa odległe bieguny: Kombornię i świat; w skromniejszym ujęciu należałoby tu może powiedzieć: Kombornia i Kraków. Ależ bo Kraków wydał mi się wówczas rzeczywiście obszarem rozległego świata*. Zob. S. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1983, s. 74 (dalej cyt. *Z Komborni...*).

\* **Dr Tadeusz Łopatkiewicz** – etnograf, doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o sztuce, zabytkoznawca, regionalista, autor i współautor kilkunastu książek i kilkudziesięciu artykułów naukowych z zakresu etnografii Karpat, inwentaryzacji i ochrony zabytków, historii sztuki oraz przeszłości polskiego konserwatorstwa zabytków. Autor i współautor szeregu projektów badawczych, prac dokumentacyjnych i realizacji z zakresu konserwacji i ochrony zabytków, głównie sakralnego budownictwa drewnianego, w tym kilku kościołów z listy światowego dziedzictwa UNESCO. Juror w dziesiątkach różnego rodzaju konkursów i przeglądów folklorystycznych. Redaktor naukowy i techniczny oraz autor projektów graficznych wielu książek i wydawnictw albumowych. Prezes Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krośnieńskiej.

środowiska swoich lat dziecięcych (1885–1897)<sup>2</sup>. O samych budynkach składających się na zagrodę rodzinną nie napisał wszak niczego szczegółowego, najpewniej dla żywionego przekonania, iż dom – jaki jest – każdy widzi, a było takich wówczas w Komborni i okolicach bez liku. Nawet w latach czterdziestych XX wieku, kiedy powstawał główny zrąb wspomnień *Z Komborni w świat*, nic nie zapowiadało jeszcze fundamentalnych przemian, jakim uległy wkrótce wsie podkrośnieńskie, w tym także głębokich procesów modernizacyjnych – przede wszystkim ludowej kultury materialnej, a budownictwa wiejskiego w szczególności. W ciągu siedemdziesięciu lat, jakie upłynęły od tamtej chwili, Kombornia zabudowana drewnianymi chałupami przekształciła się tak gruntownie, że domy takie można tu dzisiaj zliczyć na palcach jednej ręki. Szczęśliwie w tej nielicznej grupie zachowała się również Pigionówka, niestety, od końca lutego 2007 roku, po śmierci ostatniej właścicielki, niezamieszкана<sup>3</sup>. Wprawdzie wyjątkowość, związki biograficzne i wartość zabytkowa tego domu dawały nikłą nadzieję na zachowanie chałupy Pigionów, a w Komborni myśl tę podzielało wielu, niestety, decyzje takie wiązać musiały się w przyszłości ze znacznymi nakładami finansowymi, ponadto – wymagały starannego namysłu, co do nowej funkcji zabytku. Próby podejmowane na miejscu przez samorząd wsi oraz gminy nie przyniosły niestety efektów, na szczęście 10 lutego 2010 roku zagrodę Pigionia zakupiła Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Krośnie, nosząca imię wybitnego uczonego<sup>4</sup>. Otworzyło to nowe perspektywy dla Pigionówki, pozwoliło na podjęcie systematycznych działań wobec tego zabytku – prac zabezpieczających, renowacyjno-konserwatorskich i adaptacyjnych – dla których skromnym przyczynkiem jest także niniejsze studium etnograficzne. Należy jednak podkreślić, iż wobec odejścia ludzi, którzy siedlisko to zamieszkiwali, zabudowania Pigionów mogą dziś powiedzieć specjaliście tyle tylko, ile w toku starannej autopsji i oględzin dowiedzieć się można. Ustalenia te w kilku przypadkach uzupełnić mogły rozproszone informacje zawarte na kartach wspomnień, które udało się Profesorowi zgromadzić i udokumentować.

### *Lokalizacja zagrody, jej przeszłość oraz mieszkańcy*

Zagroda rodzinna Stanisława Pigionia zlokalizowana jest w północno-wschodniej Komborni, w części wsi nazywanej Górą, zaś dom mieszkalny nosi dziś numer 411. Chałupa oraz stodoła – składające się obecnie na zagrodę<sup>5</sup> (il. 1) – wzniesione są w te-

2 Już po napisaniu tego zdania natrafiłem na podobną opinię o tym rozdziale sformułowaną przez prof. Czesława Kłaka: [S. Pigoń] *W rozdziale drugim Mój dom zajmuje się przede wszystkim charakterystyką rodziców i rodzeństwa i dopiero na tym tle podaje, skromne zresztą, informacje o pierwszych latach swego życia*. Zob. C. Kłak, *Stanisław Pigoń. Szkice do portretu*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1993, s. 111 (dalej cyt. Kłak 1993).

3 A. Winiarska, *Stanisław Pigoń syn Komborni, Chemigrafia Luczaj, Krosno 2008, s. 36* (dalej cyt. Winiarska 2008).

4 Stało się to za kadencji rektorskiej prof. dra hab. Janusza Gruchały.

5 Do końca lat dwudziestych XX wieku funkcjonowała tu również kuźnia, nie było natomiast stodoły, bo tę wzniesiono dopiero w roku 1943.





Il. 1. Widok ogólny zagrody rodzinnej Stanisława Pigoń od południowego zachodu, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020

renie o znacznej ekspozycji, przy brzegu naturalnego wąwozu, na opadającym w kierunku południowym zboczu, uprzednio sztucznie splantowanym (przede wszystkim dla posadowienia chałupy). Mimo niesprzyjających warunków terenowych budowniczym udało się nad wyraz korzystnie zorientować ją według stron świata, bowiem front domu ma wystawę południowo-wschodnią, zaś ściana szczytowa części mieszkalnej – południowo-zachodnią.

Jak domniemywał Profesor, siedlisko to zabudowane zostało istniejącym do dziś domem drewnianym przez nieznanego z imienia Rymarza – Pigońowego pradziadka po kądzieli<sup>6</sup>. Stać się to więc musiało najpewniej w czasach powłaszczeniowych (wkrótce po roku 1848), a ów zapomniany dziś Rymarz, fernal z pobliskiego folwarku hodowlanego należącego do Feliksa Urbańskiego<sup>7</sup>, osiedlił się na dwóch i pół morgach pola i sadu, którymi został uwłaszczony. Kolejno mieszkał tu jego syn Józef – gospodarz stateczny i bogobojny, umiejący czytać, dorabiający warsztatem tkackim do skromnych dochodów z niewielkiego arealu<sup>8</sup>. Tkactwo praktykowane przez Pigońowego dziadka to istotna przesłanka w naszych rozważaniach, do której powrócę jeszcze w stosownym czasie. Józef Rymarz doczekał się z pierwszego małżeństwa syna oraz trzech córek, z których najstarsza – Katarzyna (1860–1946), pozostała na ojcowiznie,

6 Zob. *Z Komborni...*, s. 126, 129–130.

7 Zob. obszerny passus dotyczący historii Komborni w S. Pigoń, *Z przedziwa pamięci. Urywki wspomnień*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968, s. 14–16 (dalej cyt. *Z przedziwa...*). Przywołany tu Feliks Urbański pozostawił interesujący pamiętnik, zob. *Pamiętnik Felixa Urbańskiego Tom I (1850–1859)*, red. K. Hamela i R. Skotniczy, bmn, 2011.

8 *Z Komborni...*, s. 130–131.

wobec śmierci brata w wyniku nieszczęśliwego upadku z wysokiej gruszy. Katarzyna, niezwykle pracowita, umiejąca i lubiąca czytać, wyszła za Jana Pignonia (1851–1927), który wżenił się w gospodarkę Rymarzy, przynosząc ze sobą trzy morgi lichej ziemi, położone do tego w znacznym oddaleniu od chałupy żony. Po kilku latach Pignioniowi udało się spłacić teścia i Józef, opuszczając ojcowiznę, przeniósł się z dwiema córkami – siostrami Katarzyny, do nowo nabytego gospodarstwa w Laskówce koło Dynowa. Jan i Katarzyna – rodzice Profesora – rozpoczęli wspólne gospodarowanie w domu, który od tej pory można nazywać Pignioniówką. Katarzyna, w chwilach wolnych od wielu zwyczajowych zajęć gospodyni na wsi, najbardziej lubiła oddawać się lekturze książek religijnych oraz przedzeniu lnianych lub konopnych nici na przęślicy. Jan, wykonujący tradycyjnie męskie i ciężkie prace w gospodarstwie i na polu, realizował się najchętniej jako ślusarz i kowal-samouk, w czym osiągnął bardzo wysoki stopień biegłości, albo też zimą – jako stolarz – jego dziełem były wszystkie drewniane sprzęty w domu<sup>9</sup>. Pignioniowie doczekali się dziewiątki dzieci: Albiny, Stanisława (ur. 27 września 1885), Feliksa, Karoliny, Ignacego i Anieli, dalszych troje zmarło w niemowlęctwie.

Po śmierci Jana i Katarzyny – rodziców Profesora, w jego domu rodzinnym gospodarowała młodsza siostra Karolina<sup>10</sup>. Niezamężna, wzięła na wychowanie siostrzeńca Michała Meneta, który ożenił się z Weroniką Momot<sup>11</sup>. Bezdzietni, zaopiekowali się siostrzenicą i nadal mieszkali w starym domu, jednak po śmierci Weroniki w roku 2004 Pignioniówka opustoszała.

### *Uwagi o rozplanowaniu i konstrukcji chałupy oraz stodoły*

Zachowany do dziś dom Stanisława Pignonia jest, w rozumieniu typologii budownictwa wiejskiego, dwutraktową chałupą szerokofrontową (il. 2). Jej lewa część mieści pomieszczenia mieszkalne (izbę, warsztat i alkierz), oddzielone – przez centralnie umieszczoną przelotową sień – od części gospodarczej (komory i obory). Ten układ pomieszczeń reprezentuje typowe we wsiach na północ od Krosna rozplanowanie dwutraktowej chałupy tkackiej<sup>12</sup>, z amfiladowo umieszczoną izbą w szczycie, którą powszechnie nazywano tu *warsztatem*, z racji pomieszczenia tam – niekiedy nawet kilku – krosien tkackich<sup>13</sup>. Funkcjonowanie *warsztatu* wymagało wnętrza jasnego, dobrze oświetlonego w ciągu

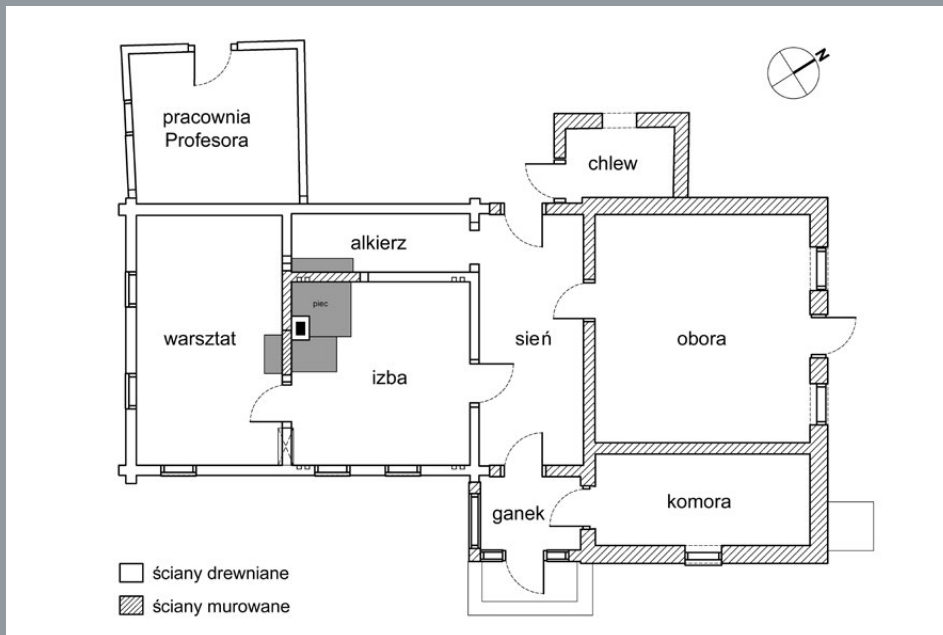
9 Por. obszerne wspomnienia Pignonia o rodzicach, *Z Komborni...*, s. 131–148.

10 *Z Komborni...*, s. 148.

11 Winiarska 2008, s. 26.

12 Zob. J. Czajkowski, *Chałupa tkacka z okolic Krosna*, „Polska Sztuka Ludowa”, R. 18, 1964, z. 2, s. 79–86 (dalej cyt. Czajkowski 1964); tenże, *Wiejskie budownictwo mieszkalne w Beskidzie Niskim i na przyległym Pogórzu*, „Rocznik Muzeów Województwa Rzeszowskiego”, t. 2, 1969, s. 107–110 (dalej cyt. Czajkowski 1969).

13 Taką nazwę tego pomieszczenia potwierdza też S. Pigoń, pisząc o swoim domu: *Mieszkanie było zasadniczo dwuizbowe. Pierwsza zwata się właściwą „izbą”, za podłogę miała klepisko i służyła za kuchnię; druga zwie się do dziś dnia powszechnie „warsztatem”, niewątpliwie z czasów, gdy tymi stonami szeroko uprawiano tkactwo i gdy niemal w każdym domu w drugiej izbie stał warsztat tkacki; dzisiaj jest ona właściwym pokojem mieszkalnym*. Zob. *Z Komborni...*, s. 91.



Il. 2. Rozplanowanie domu rodzinnego Stanisława Pigonia. Rysunek T. Łopatkiewicza na podstawie pomiaru inwentaryzacyjnego Mateusza Kandefera



Il. 3. Węglowany na obłap narożnik południowy chałupy. Trzy dolne wieńce bełek wymienione w toku niedawnych prac remontowych, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020



Il. 4. Para okien skrzynkowych doświetlających izbę, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020

dnia, dlatego też – oprócz kilku okien – dom tkacza starano się orientować tak, aby izba warsztatowa miała wystawę południową, ewentualnie z niewielkimi odchyleniami ku wschodowi lub zachodowi. Biorąc powyższe pod uwagę, warto zauważyć, że dla domowej produkcji płótna orientacja Pigońki jest wykonana idealnie.

Do naszych czasów chałupa zachowała pierwotne rozplanowanie wewnątrz jedynie w części mieszkalnej, zdecydowanie później uzyskując tylko jednonętzną, zrębową dobudówkę od północnego zachodu, tzw. pracownię Profesora. Niezmieniony stan zasadniczej części mieszkalnej pozwala więc w sposób pewny wnioskować dziś o pierwotnym wyglądzie i konstrukcji całego domu. Ściany chałupy wzniesiono z obrabianych piłą tracką i toporem belek jodłowych, grubości 19–21 cm, węglowanych w narożach na obłap z oszatkami (il. 3). Materiał ścian jest dość przeciętnej jakości i grubości, a ponad górną linią okien dostrzec można w zrębie nawet okrągłaki, z racji niewielkiej średnicy okorowane jedynie i nie poddane ciesielskiej obróbce w kantówkę, czy też drewno sztukowane z długości. Szczeliny między belkami ścian uszczelnione zostały w sposób tradycyjny – mchem, polepionym następnie gliną bieloną wapnem. Bielenie to zastosowano w późniejszych latach do pełnych elewacji zewnętrznych mieszkalnej części chałupy, za wyjątkiem pracowni Profesora. Izba ta, powstała poprzez dobudowę drewnianych ścian na słup i zwęglowanie belek na rybi ogon, nie miała nigdy funkcjonalnego połączenia z wnętrzem chałupy, bowiem zastosowano tu osobne drzwi wejściowe od północnego zachodu. Ściany zrębowe części mieszkalnej i pracowni Profesora wspierają się na podmurówce z luźnych kamieni spojonych gliną, chociaż to tradycyjne rozwiązanie pozostaje dziś w większości niewidoczne, z powodu osiadania zrębu, a także naturalnego podnoszenia się terenu wokół budynku.





Il. 5. Ganek oraz frontowa ściana wymurowanej z cegły części gospodarczej domu, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020

Część mieszkalna chałupy doświetlona jest łącznie pięcioma oknami skrzynkowymi (dwa w izbie i trzy w warsztacie). Wydaje się, że otwory okienne uległy powiększeniu, zapewne w chwili, kiedy o jedną belkę zwiększono wysokość tych pomieszczeń. Każde z dwuskrzydłowych, szprosowych okien jest bardzo starannie wykonane, z zastosowaniem charakterystycznego parapetu zewnętrznego (il. 4). Niewykluczone, że wszystkie one są robotą Jana Pigionia – ojca Profesora. Innego rodzaju skrzynkowe okno zamontowane jest w południowo-zachodnią ścianę pracowni, czy też frontową komorę. Oba zdają się być nowszego wykonania, pokrewne stolarce obecnego ganku.

W stosunku do bardzo tradycyjnej części mieszkalnej, odmiennie przedstawiają się obecna sień oraz pomieszczenia gospodarcze domu, które zostały kompletnie przebudowane, częściowo poszerzone, a ich ściany wzniesiono z cegły, wzmacniając narożniki blokami piaskowca obrobionego dłutem kamieniarskim, tzw. *cokłami*<sup>14</sup>. Ten etap rozbudowy poprzedziła zupełna rozbiórka dachu i drewnianych, węglowanych ścian pierwotnie tu występujących. Finalnie rozbudowa chałupy wzbogaciła jej rozplanowanie o frontowy ganek oraz niewielki chlewik przybudowany do elewacji tylnej, zaś obora i komora zwiększyły wydatnie swą powierzchnię, wysuwając się znacznie przed płaszczyznę pierwotnego, zrębowego frontu chałupy (il. 5).

14 Zarówno te, jak i użyte do budowy przyziemia stodoły elementy kamieniarskie, pochodzą z pewnością z Czarnorzek, gdzie do wysiedleń w 1945 roku funkcjonowały warsztaty kamieniarzy ludowych. Z miejscowego piaskowca produkowano w nich nie tylko elementy budowlane, ale też kamienie żarnowe, brusy do ostrzenia, a także elementy sakralnej plastyki przydrożnej.

Dzisiaj nie ustalimy już, kto i kiedy dokonał tej modernizacji, zauważyć należy jedynie, iż zakres jej oraz realizacja są zjawiskami zupełnie nietypowymi dla wsi polskiej. Najczęściej bowiem jakimkolwiek, z rzadka tylko podejmowanym w zagrodach, modernizacjom poddawano części mieszkalne chałupy, dbając o wygodę mieszkańców i podnosząc tym samym ich prestiż. Gospodarcze zabudowania lub części chałup rzadko bywały przekształcane, zwykle dopiero z powodu śmierci technicznej ich ścian lub dachów. Do dziś zatem najwięcej archaicznymi konstrukcjami, rozwiązań technicznych i rozplanowań dotrwało właśnie w bryłach budynków gospodarczych (stodoła, spichlerzy, kolib, brogów itd.). Co charakterystyczne – w zagrodzie rodzinnej Pigionia nie dość, że postąpiono wbrew tej powszechnej zasadzie, to jeszcze w 1943 roku dobudowano za domem nową, okazałą stodołę na wysokiej kamiennej podmurówce, kryjącej piwnicę.

Górne, podokapowe partie ścian części mieszkalnej chałupy zachowały do dziś zdublowaną płatew (starą i nową), na której opierają się krokwie konstrukcji dachu. Obecnie jest to dach dwuspadowy z przyczółkami, nad którymi wyszalowano pionowymi deskami trójkątne szczyty, zaś w partiach górnych szalunek ten zdwojono, ozdabiając go fantazyjną wyrzynanką u dołu i niewielkim, prostokątnym doświetleniem, zamkniętym łukiem nadwieszonym (il. 6). Oba szczyty zakomponowane są tak samo, za wyjątkiem drzwi prowadzących na strych, funkcjonujących od strony wschodniej. Połacie dachowe pokrywa dzisiaj blacha ocynkowana, pomalowana w kolorze czerwonym, ułożona na łątach z tartacznych desek.

Dość mamy śladów, aby pokusić się o zrekonstruowanie występującej tu niegdyś formy dachu pierwotnego. Jak świadczy zachowana do dziś pod okapem szczytu stara, dolna płatew z rzędem ciesielskich gniazd – chałupę przed modernizacją nakrywał dach czterospadowy, na wsi polskiej typologicznie starszy od dachu dwuspadowego, który na dobre zaczął się upowszechniać dopiero w końcu XIX wieku. Ten pierwotny dach czterospadowy wspierał się na krokwiach wzmocnionych jętkami, a kilka par tych starych krokwie zachowało się na strychu do dziś. Cztery połacie tego dachu z pewnością pokrywała słoma – najpewniej ułożona tu na łątach w formie głowaczy (kiczek), zaś na krawędziach połaci – zakłośniaków. Ten tradycyjny w naszych stornach sposób pokrywania dachu słomą tworzył – odpowiednio – połacie gładkie, zaś ich styki – schodkowe.

Stosunkowo późnym budynkiem w zagrodzie jest stodoła, zbudowana na stromym stoku terenu, powyżej chałupy (il. 7). I ten obiekt wart jest naszej uwagi, bowiem reprezentuje rzadki na terenie Polski, natomiast w wyspowym zasięgu występujący w okolicach Brzozowa (i nieco dalej na północ), typ stodoły wąskofrontowej, z asymetrycznym, pojedynczym sąsiekim<sup>15</sup>. Stodoła ta, wzniesiona w 1943 roku, podległa do naszych czasów przynajmniej dwóm modernizacjom, które powiększyły ją zarówno na długość, jak i na szerokość. Ślady pierwszej rozbudowy mamy w sztukowanej elewacji wysokiego muru z piaskowcowych *cokli*, za którą kryje się wkopana w stok

15 H. Olszański, *Stodoły wąskofrontowe w południowo-wschodnim rejonie Polski*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, t. 31, 1993, s. 30–48.



*Il. 6. Widok ściany szczytowej dwuspadowego dachu chałupy, z przyczółkiem, ozdobnym szalunkiem i doświetleniem, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020*



*Il. 7. Wąskofrontowa stodoła, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020*

dwuwnętrzna piwnica, nakryta stropem odcinkowym, zaś całość murowanej konstrukcji służy wypoziomowaniu klepiska posadowionej na tym stodoły. Jej lekkie ściany szkieletowe oszalowane są na zewnątrz deskami, a dwuspadowy dach pokryty jest dzisiaj ceramiczną dachówką.

Poza rozbudową na długość, stodoła Pigoniówki powiększona została również na szerokość, dlatego we wschodniej ścianie szczytowej umieszczone są dzisiaj zdublowane wierzaje wjazdowe – na stare i nowe boisko. Rozbudowa ta zrealizowana została poprzez wymurowanie trzech słupów z pustaków i wyszalowanie deskami płaszczyzny nowej ściany wzdłużnej o konstrukcji szkieletowej. Obie rozbudowy pociągnęły też za sobą zupełną zmianę konstrukcji dachu na stodołę, choć zachowano przy tym jego zasadniczy kształt – dach dwuspadowy z przyczółkami – i kalenicowy układ. Przy szczytzie południowo-zachodnim stodoły przetrwały do dziś trzy słupy wymurowane z cegły, na których – być może – miało się wspierać lekkie zadaszenie, tworzące przestrzeń niewielkiej wozowni. Zamysł ten nie został jednak ostatecznie zrealizowany.

### *Analiza przestrzenno-funkcjonalna wnętrza chałupy*

Szczegółowe oględziny poszczególnych wnętrzy interesującego nas domu – ścian, stropów, dachu, posadzek, urządzeń ogniowych, stolarki budowlanej itd. – pozwalają sformułować wiele interesujących wniosków. Odnoszą się one zarówno do pierwotnych funkcji tych pomieszczeń, jak i sposobów realizowania określonych, zmieniających się w czasie funkcji, supozycji co do występowania tu określonych urządzeń, jak też ich konstrukcji, zaawansowania technicznego, kolejnych modernizacji i przebudów. Najciekawsze uwagi można sformułować w odniesieniu do wnętrza stosunkowo dobrze zachowanej części mieszkalnej chałupy. Zdecydowanie trudniej jest wnioskować o jej pierwotnej części gospodarczej, która została w XX wieku rozebrana bez śladu, a funkcje dotychczasowe dawnych pomieszczeń zostały przeniesione do nowych, murowanych wnętrzy. Z braku jakiegokolwiek ikonografii oraz szczegółowego opisu, pozostaje nam wyłącznie, na podstawie nikłych śladów architektonicznych, rekonstruować to wszystko, co nie dotrwało w pierwotnym kształcie do naszych czasów.

#### **I. Izba**

To niemal kwadratowe pomieszczenie, o wymiarach 3,88 × 3,42 m, stanowiło centralne wnętrze chałupy, z racji funkcji – ogniskujące codzienne życie jej mieszkańców (il. 8). Elementem wyróżniającym każdą izbę spośród pozostałych wnętrzy domowych były urządzenia ogniowe, służące do gotowania strawy, ponadto ogrzewania, a także oświetlania pomieszczenia. Piece takie stosunkowo często podlegały modernizacjom, związanym już to z nowinkami technicznymi i ulepszeniami, już to materiałowym zużyciem tego, co niewyszukaną technologią zostało w kącie izby zbudowane. Odnosnie tych kwestii, i to w odniesieniu do dwóch ostatnich dziesięcioleci XIX wieku, dysponujemy lapidarnym wspomnieniem mieszkańca naszej izby:





Il. 8. Wnętrze izby z widokiem na współczesne urządzenia ogniowe – kuchnię z piecem chlebowym i kominem, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020

Sięgając pamięcią w pierwszą młodość, mam przed oczyma Kombornię jako wieś o chatach niemal wyłącznie kurnych; nie wiem, czy są dwa lub trzy domy – poza szkołą i plebanią oczywiście — których bym nie pamiętał bez kominów. Spędziłem sam młodość w takim domu i zaznałem dobrze jego niewygód<sup>16</sup>.

Trzeba tu wyjaśnić, iż kurność komborskich chałup inaczej rozumiał Stanisław Pigoń, inaczej zaś postrzega ją każdy etnograf. Ściśle rzecz ujmując, kurną (dymną) izbą była bowiem wyłącznie taka, w której otwarty ogień palił się na trzonie pieca, zaś dym – rozchodzący się swobodnie po całej izbie – znajdował ujście na strych za pośrednictwem niewielkiego, kwadratowego otworu w przeciwległym kącie pomieszczenia, nazywanego powszechnie woźnicą lub *dymnikiem*<sup>17</sup>. Ze strychu już, poprzez poszycie słomiane, lub specjalnie urządzone do tego koszyki w szczytach dachu, tzw. dymnikowego, uchodził na zewnątrz.

Szczegółowe oględziny pierwotnego pułapu w izbie Pigońców nie ujawniły śladów po funkcjonowaniu *woźnicy*, wyraźnie widoczny jest natomiast – dziś zasłonięty deskami – duży, prostokątny otwór, wycięty niegdyś w stropie ponad trzonem pieca, posadowionym w tym samym, co dziś, kącie pomieszczenia. Interpretacja tego reliktu nie pozostawia wątpliwości, iż najwcześniejszym piecem, jaki zbudowano w naszej chałupie, był tzw. *piec z kapą*. Owa *kapa* była rodzajem skonstruowanego z desek

<sup>16</sup> *Z Komborni...*, s. 91.

<sup>17</sup> Zdarzało się, szczególnie w porze letniej, że dym z kurnej izby wypuszczany był otwartymi drzwiami do sieni, szczególnie wtedy, kiedy sień owa nie miała pułapu a jej wnętrze było otwarte na strych.



*Il. 9.* Przykład pieca z kapką, zachowany w domu rodzinnym Wincentego Witosa w Wierzosławicach, wzniesionym na przełomie lat 30. i 40. XIX wieku, <https://lekkim-okiem-m.blogspot.com/2015/12/wierzoslawice.html>, odczyt z 10 lipca 2020



*Il. 10.* Wewnętrzna ściana warsztatu ze współczesnym piecem kaflowym oraz relikwiami wcześniejszych rozwiązań ciesielskich i zduńskich, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020



*Il. 11.* Relikwii dawnych poleni zachowane w zrębowych ścianach izby, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020

i wylepionego gliną obszernego czworościennego kaptura, który, rozchylony dołem, zwieszał się nad ogniem płonącym na trzonie, zaś zwężającym końcem górnym wmontowany był pułap i w ten sposób sprawnie wyprowadzał dym i parę wodną na strych (il. 9). Dalej już spaliny wędrowały tymi samymi drogami, co w chałupach kurnych, zatem patrząc z zewnątrz – nie sposób było powiedzieć czy mamy do czynienia z chałupą kurną, czy też – z racji zastosowania kapy – półkurną. A taką właśnie była pierwotna izba w chałupie Rymarzy, a następnie Pigionów. Uciążliwość paleniska otwartego, zapamiętana z dzieciństwa przez Profesora, wynikała z tego, że zawsze część dymu z paleniska wymykała się spod kapy i rozchodziła po izbie, szczypała w oczy, by wreszcie przez otwarte drzwi ująć do sieni<sup>18</sup>. Oględziny zrębowych ścian w izbie Pigioniówki wskazują jednak wyraźnie, że stosunkowo niewielka ilości sadzy i osmoleń w najwyższych wieńcach zrębu oraz na deskach pułapu wyklucza pełną kurność pierwotnego pieca.

Współczesny piec kaflowy w izbie, większy od funkcjonujących tu pierwotnie urządzeń ogniowych, utrudnia nieco pełną analizę rozwiązań, jakie tu niegdyś zastosowano. Lokalizacja pieca w tym właśnie, a nie innym kącie pomieszczenia nie jest jednak przypadkowa, a starannie przemyślana. Chodziło bowiem o to, aby jedyne źródło ciepła w chałupie ogrzewało nie tylko samą izbę, ale też dwa pomieszczenia do niej przylegające – warsztat oraz alkierz. Co więcej – ogrzewało nie poprzez zrębowe ściany, ale przechodzące przez nie nagrzewnice, którymi ciepło z pieca, w tym pieca chlebowego, docierało do wnętrza, w których – jak w warsztacie – nie można było palić otwartego ognia. Śladami tych pierwotnych rozwiązań są do dziś dwa słupy, wstawione w ściany izby w chwili budowy chałupy, stabilizujące belki zrębu, nie posiadające za piecem narożnego zwęglowania. Oba słupy widoczne są w izbie i nadal flankują po bokach obecny piec, który tym samym przenosi swe części do sąsiednich pomieszczeń. Trzeci, zdublowany słup, służący do ustabilizowania w pionie wąskiej, zrębowej ściany alkierza, widoczny jest do dzisiaj w warsztacie (il. 10).

Oględziny ścian izby przynoszą kolejne interesujące spostrzeżenia. Oto w jej kątach, pomiędzy drugim a trzecim lub trzecim a czwartym wieńcem zrębu, licząc od góry, widoczne są wyraźne, kwadratowe wstawki (il. 11). Ich interpretacja nie nastęrcza żadnych trudności, bowiem mamy w tym wypadku do czynienia z pozostałościami funkcjonujących dawniej w tej izbie *poleni*, par belek biegnących przez całą szerokość pomieszczenia, ok. 40 cm poniżej powały. *Polenie* takie, charakterystyczne przede wszystkim dla wnętrza kurnych lub półkurnych, służyły w Karpatach (ale nie tylko) jako wygodna półka, na której suszono drewno na opał (stąd źródłosłów nazwy), len i konopie, zawieszano przyodziewek, dziecięcą kołyskę itp. W Pigioniowej izbie *polenie*, ciesielsko osadzone w zrębie w chwili budowy chałupy, funkcjonowały wzdłuż krótszych ścian z drzwiami – do sieni oraz do warsztatu. Te półki z belek, niezwykle funkcjonalne w codziennym bytowaniu, usunięte zostały w bliżej nieznanym czasie, ale nie z powodów praktycznych, a chęci unowocześnienia wnętrza w chwili, kiedy *polenie* poczęły być kojarzone z zacofaniem cywilizacyjnym.

18 Okopcenie zrębu nad drzwiami w sieni wskazuje, że to tędy właśnie uchodziła część dymu z izby.





*Il. 12.* Łaciński krzyż na belce tragarzowej w izbie, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020



*Il. 13.* Okna w izbie, ponad którymi – po bokach – relikty belek *poleni*, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020



*Il. 14.* Drzwi prowadzące z izby do warsztatu połączone z szafką kredensową, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020

Analizując wnętrze izby, trzeba kolejno zwrócić uwagę na pierwotny, deskowy pułap, podparty tragarzem o przebiegu kalenicowym. Mimo iż w toku najpoważniejszej modernizacji chałupy wysokość jej ścian została podniesiona o jedną belkę (nową płatew), nie zdecydowano się wtedy na równoczesną translokację powały i ta pozostała na swej pierwotnej wysokości<sup>19</sup> (obecnie – 2,66 m). Belka tragarzowa – tradycyjne miejsce umieszczania dat, znaków oraz inskrypcji – ma tu nadzwyczaj oszczędną formę, sprowadzającą się do sfazowania dolnych krawędzi i umieszczenia w centralnym miejscu niewielkiego krzyża łacińskiego. Ramiona jego złożone są z wydłużonych trójkątów rytowanych w płaszczyźnie belki, które, niebielone – rychło wypełniły się kopciami, dając pożądaną kontrast plastyczny (il. 12). Zarówno deski powały, jak i belki zrębu ścian w izbie, poddawano okresowemu bieleniu wapnem z dodatkiem ultramaryny, co istotnie rozjaśniało wnętrze, oświetlone jedynie dwoma, stosunkowo niewielkimi oknami (il. 13).

Izba posiadała od początku posadzkę z gliny, którą przed ułożeniem i ubiciem (tzw. udeptowiny) zmieszano uprzednio z krwią bydlęcą i słomianą sieczką. Glinobitki takie występowały powszechnie w częściach mieszkalnych chałup drewnianych, ale też sieniach oraz boiskach stodół, gdzie twarda polepa służyła do młócenia zboża cepami. Z uwagi na prowadzony obecnie remont nie udało mi się ustalić, czy glinobitka w izbie została po latach nakryta podłogą z desek, czy też dotrwała niezmienną do naszych czasów<sup>20</sup>.

Przechodząc do kolejnego, amfiladowego pomieszczenia należy jeszcze zwrócić uwagę na stolarską obudowę prowadzących tam drzwi (il. 14). Od strony izby, po lewej stronie futryny drzwiowej, widzimy szafkę kredensową, wypełniającą przestrzeń pomiędzy lewą ościeżnicą a ścianą zrębową. Kredens ten ma – prócz centralnie umieszczonego blatu – dolne szafki za drzwiczkami pełnymi oraz górne – przeszklonymi. Mebel ten sprawia wrażenie niezbyt starego, może nawet wykonał go Jan Pigoń – ojciec Profesora. Jednak bliższe oględziny wskazują jasno, że w miejscu tym – między izbą a warsztatem – do wysokości kredensu nie było ściany nigdy, bo świadczy o tym brak węglów i ostateków na zewnętrznej elewacji frontowej chałupy. W istocie – od podwaliny do wysokości nadproża drzwi do warsztatu w ogóle brak jest zrębowej ściany, bo od lewej jej miejsce zajmuje kredens, następnie drzwi oraz piec. Dopiero ponad nimi, kilka belek zrębu pod powałą zwęglowanych jest z belkami elewacji frontowej chałupy, zaś we wnętrzu – wspartych na wzmiankowanych wcześniej słupach.

## 2. Warsztat

Wcześniej już, przy okazji analizowania programu wnętrza Pigońówki, zwracałem uwagę, iż rozplanowanie tej chałupy pozostaje w ścisłym związku z szeroko rozpowszechnioną w okolicach Korczyny i Komborni domową produkcją płótna

19 Izby kurne lub półkurne, z uwagi na uciążliwy dym, miały zawsze największą wysokość z wszystkich w chałupie, nierzadko osiągającą nawet 3 m.

20 W tej chwili w Pigońówce została wylana posadzka z rozmeszanej w wodzie gliny, która skutecznie przykryła wszystkie wcześniejsze ślady.

samodziałowego. Powszechność tego rzemiosła wiejskiego, przyniesionego tu najpewniej przez osadników niemieckich w późnym średniowieczu, doprowadziła nawet do wykształcenia się w tych stronach indywidualnego i bardzo oryginalnego typu domów drewnianych, określanego na gruncie etnografii jako chałupy tkackie<sup>21</sup>. Ich istotą było występowanie w programie przestrzennym domu odrębnego pomieszczenia nazywanego warsztatem (*warstat, wasztat*), które, umieszczone najczęściej w szczycie chałupy, i z racji tego dobrze oświetlone oknami, służyło do wyrobu płótna<sup>22</sup>.

Przywoływałem już uprzednio supozycję Stanisława Pigionia, podejrzewającego, iż dom, w którym dorastał, zbudowany został przez nieznanego z imienia pradziadka po kądzieli, fornała z pobliskiego folwarku Urbańskich<sup>23</sup>. Ze wspomnień Profesora wiemy ponadto, iż syn tego fornała a dziadek Stanisława Pigionia – Józef Rymarz – przez całe życie zawodowo trudnił się tkactwem i płóciennictwem<sup>24</sup>. Czy to zatem nie ów Józef właśnie był budowniczym Pigioniówki? Dla jakich bowiem powodów jego ojciec-fornał miałby wznosić dom o rozplanowaniu przystosowanym do wytwórczości tkackiej, skoro sam w inny sposób zarabiał na życie? A może przeciwnie – uczynił to z myślą o swoich dzieciach, którym łatwiej byłoby dzięki temu wdrożyć się do pracy przy warsztacie tkackim? Może też takie właśnie rozplanowanie domu było w Komborni wzorem na tyle dominującym, że nikt nie próbował wprowadzać jakichkolwiek zmian? Dziś już tego nie rozstrzygniemy.

Pomieszczenie warsztatu, o wymiarach 3,19 × 5,32 m, zlokalizowane jest amfiladowo za izbą, w południowo-zachodnim szczycie Pigioniówki (il. 2). Dzięki temu oświetlone być mogło aż trzema oknami – jednym od południowego wschodu oraz dwoma – od południowego zachodu<sup>25</sup>. Orientacja taka tworzyła dogodne warunki dla domowej produkcji płótna, w czasach, kiedy nie znano oświetlenia elektrycznego. Ogrzewanie wnętrza zapewniała tu najpewniej nagrzewnica, połączona z piecem w izbie poprzez obszerny otwór w ścianie pomiędzy pomieszczeniami (il. 10). Możliwe też, że pierwotnie warsztat ogrzewany był lewym bokiem długiego pieca chlebowego dostępnego z izby. Wobec utrzymywania się w naszych stronach przeżytków dawnej tradycji gotowania i przechowywania ciepłych potraw w piecu chlebowym – ogrzewanie takie mogło mieć charakter codzienny.

W związku z tym, iż warsztat zawsze ogrzewany był pośrednio i nie było w nim nigdy dokuczliwego dymu, pierwotny pułap tego wnętrza sięgał znacznie niżej, niż ten w izbie. Poprzez zmniejszenie wysokości, a tym samym kubatury pomieszczenia, łatwiej było ogrzać to duże wnętrze, tym bardziej, że znaczna powierzchnia okien

21 Zob. Czajkowski 1964; Czajkowski 1969.

22 W domu o niemal identycznym rozplanowaniu, jak Pigioniówka, przyszedł na świat w pobliskiej Korczyni wybitny poeta i tłumacz – Jan Zych. Zob. B. Gruszka, T. Łopatkiewicz, *Jan Zych (1931–1995). Przyzwanie pamięci*, Wydawnictwo Ruthenus, Krosno 2015, s. 20–22; il. 3.

23 *Z Komborni...*, s. 126, 129–130.

24 *Z Komborni...*, s. 130–131.

25 Trzy okna w warsztacie (dwa w ścianie szczytowej chałupy i jedno we frontowej) były najczęściej spotykanym rozwiązaniem. Ale w starych chałupach w Korczyni czy Woli Komborskiej zdarzały się warsztaty, które doświetlało nawet siedem okien. Zob. Czajkowski 1964, s. 83.



Il. 15. Ślady po dawnych belkach stropowych w warsztacie i ich nowy, wyższy układ, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020

skutecznie je wychładzała. Podczas wymiany dachu Pigoniówki, kiedy starą część drewnianą spięto razem z nową, murowaną, poprzez dodanie nowej, wspólnej płatwi, pojawiła się możliwość podniesienia niskiego stropu w warsztacie, z czego skwapliwie skorzystano. Zapewne pomieszczenie to nie pełniło już wówczas swojej pierwotnej funkcji, stając się jedną więcej izbą mieszkalną w chałupie. W tym celu obcięto stare belki stropowe (ich ślady pozostały do dziś w zrębie), zaś nowe tragarze oparto na najwyższej belce dodanej do ściany szczytowej (il. 15). Tym samym dawny warsztat stał się najbardziej reprezentacyjną izbą w chałupie.

### 3. Alkierz

Kolejnym wnętrzem, które w pierwotnej formie dochowało się do naszych czasów, jest w Pigoniówce niewielki alkierz o wymiarach  $3,88 \times 1,20$  m, dostępny z sieni, w drugim trakcie za izbą (il. 2). To niepozorne, długie i wąskie pomieszczenie, ciemne – bo pozbawione okna, którego rolę pełni tu małe świetlik wycięty w belce zewnętrznej ściany, nasuwa nawet w pierwszej chwili myśl, iż mamy do czynienia z komorą (il. 16). Jednak występowanie nagrzewnicy, połączonej z piecem w izbie przez pierwotny otwór w ścianie zrębowej, wskazuje jasno na dawną funkcję pomieszczenia. Alkierze powszechnie pełniły funkcję miejsca do spania, dlatego też wnętrza takie najczęściej ogrzewano, czego nigdy nie czyniono w odniesieniu do komory. Nie jest wykluczone, iż alkierz w Pigoniówce pełnił też funkcje gospodarcze, szczególnie w latach późniejszych, kiedy chałupa zamieszkiwana już była przez niewiele osób<sup>26</sup>.

26 W czasach dzieciństwa Stanisława Pigonia rodzina jego składała się z ośmiu osób oraz dziewiętej – służącej.





*Il. 16.* Wnętrze alkierza z nagrzewnicą po lewej stronie i niewielkim światlikiem w ścianie prawej, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020



*Il. 17.* Odrzwia prowadzące do alkierza oraz węglowanie belek ścian na rybi ogon – przy lewym węgarze i obłap – przy prawym, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020



W alkierzu tym, podobnie jak w izbie, posadzkę tworzyła glinobitka<sup>27</sup>, zaś strop – zawieszony bardzo nisko, bo na wysokości 2,05 m – zbity był z desek ułożonych wzdłuż, podpartych dwoma belkami stropowymi o układzie poprzecznym. Wchodząc z sieni do alkierza, warto zwrócić uwagę na odmienny sposób węglowania jego ściany wewnętrznej ze zrębem sieni, po lewej stronie wejścia. O ile bowiem ściany zewnętrzne Pigoniówki węglowane są na obłap, o tyle tu zastosowano typologicznie nowszy sposób łączenia belek – na tzw. rybi ogon, z resztkami przyciętymi w płaszczyźnie ścian (il. 17). Zmianę tę wymusiła z pewnością szczupłość miejsca potrzebnego na umieszczenie węgarów drzwi.

#### 4. Sień

Wyjąwszy najbardziej archaiczne i nawet w XIX wieku rzadko już spotykane chałupy jednonętne, sień występowała w każdej odmianie typologicznej domów drewnianych, nawet tych o najpełniej rozwiniętym rozplanowaniu. Najważniejszą funkcją, jaką pełniła, było komunikowanie ze sobą poszczególnych pomieszczeń budynku, a także – najczęściej – oddzielanie jego części mieszkalnej od gospodarczej. Sień w Pigoniówce zajmuje centralne miejsce i pełni do dziś wyżej wymienione role, jednak z pierwotnego budynku do naszych czasów zachowała się zaledwie jedna jej ściana, na styku z izbą i alkierzem. Pozostałe ściany sieni zostały wycięte i rozebrane, wraz z całym zrębem pomieszczeń gospodarczych, które następnie odbudowano na nowo w wątku ceglany<sup>28</sup>. Niewiele zatem pozostało śladów dostępnych dzisiaj do wnioskowania o pierwotnej konstrukcji, kształcie oraz funkcjach tego wnętrza.

Z pewnością sień Pigoniówki była od początku pomieszczeniem przelotowym, zaopatrzoną w wejściowe drzwi frontowe oraz gospodarcze – na drugim końcu wnętrza. Odrzwia frontowe nie były jeszcze wtedy osłonięte gankiem i funkcjonowały w płaszczyźnie elewacji frontowej chałupy. Być może, któreś z dwojga drzwi do sieni miało charakter szerokich wierzei, umożliwiających wjazd do środka wozem konnym. Ze wspomnień Pigonia wiemy bowiem, iż w sieni tej odbywała się młocka zboża, przy której to rodzice Stanisława, w roku 1896, zdecydowali o posłaniu go do gimnazjum<sup>29</sup>. To pozornie nieistotne wtroczenie Profesora pozwala jednak na wyciągnięcie kilku istotnych dla nas wniosków: skoro sień w chałupie pełniła funkcję boiska, to znaczy, że Pigoniowie nie posiadali jeszcze stodoły. Jeśli młócili w sieni, to musiała tam być glinobitka, umożliwiająca młócenie cepami i łatwe zebranie wymłóconego ziarna. Na pewno też pomieszczenie to nie było wówczas nakryte stropem, bo trudno byłoby używać w nim cepów, ponadto – strych nad częścią gospodarczą chałupy – z braku stodoły w zagrodzie – pełnić musiał funkcje schowkowe dla snopków zboża i wymłóconej słomy. Otwarcie sieni na przestrzeń strychu ułatwiało również odprowadzanie

27 Dziś wylano tu posadzkę cementową.

28 Wydaje się, iż sień nie zmieniła wówczas swej szerokości, a świadczy o tym umiejscowienie schodów do piwnicy.

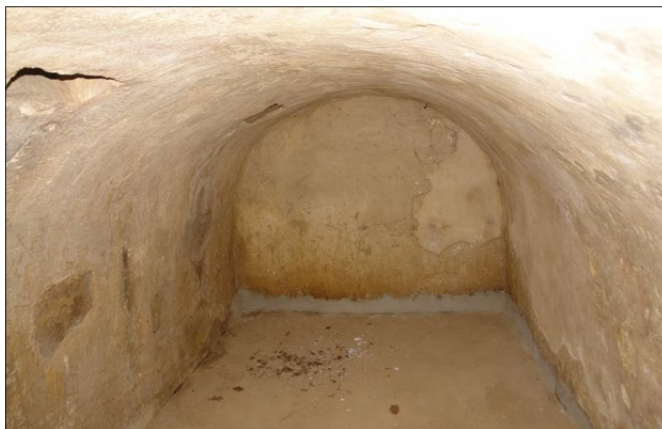
29 *Jakoś pod koniec sierpnia młócił ojciec z matką w sieni żyto, ja zaś plątałem się w pobliżu. W pewnej chwili zaczęła się znów rozmowa o moim losie: dać go czy nie dać do tej szkoły?* Zob. *Z Komborni*, s. 162.



*Il. 18.* Widok sieni – część od frontu. Po lewej – drzwi do obory, w posadzce – właz do piwnicy, na wprost – drzwi na ganek, po prawej – wejście do izby (ze śladami okoplenia zrębu ponad nadprożem) i drabina prowadząca na strych, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020



*Il. 19.* Piwnica i prowadzące do niej schody kamienne. W sklepieniu, po prawej, widoczny jeden ze zsyków, poniżej głęboka wnęka, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020



Il. 20. Ściana szczytowa kamiennej piwnicy, po lewej dwa zsyby dostępne z zewnątrz, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020

dymu z półkornej izby, a że tak przez długi czas było – świadczy do dziś kopeć na belkach zrębu, ponad drzwiami do izby. Kiedy tylko sień przestała być boiskiem, a także drogą odprowadzania dymu, została przykryta stropem, funkcjonującym tu do dziś. Skonstruowano go z desek łączonych na wpust, wspierających się na pięciu belkach stropowych o układzie kalenicowym (część z tych, które są bliżej drzwi wejściowych, nosi ślady bielienia). Współcześnie, pomiędzy drzwiami do izby oraz alkierza, w stropie sieni urządzono wyjście na strych, po przystawionej do ściany drabinie (il. 17).

W posadzce sieni, bezpośrednio za progiem drzwi frontowych, umieszczony jest od początku właz do piwnicy, zlokalizowanej popod izbą. Rozmiary tego wejścia, zamykanego uchylaną pokrywą z desek, świadczą dziś o tym, że w trakcie modernizacji budynku nowa sień zachowała nie tylko długość, ale również szerokość pierwotnej (il. 18). W nowych, ceglanych ścianach zachowano również ogólną dyspozycję przestrzenną otworów drzwiowych prowadzących z sieni do obory, a także przed obie elewacje wzdłużne chałupy. Zgodnie z technologią murarską w nadprożach tych drzwi zastosowano odcinkowe łuki odciążające, skonstruowane z cegieł. Każde z drzwi prowadzących dziś z sieni ma budowę skrzynkową, z pojedynczym skrzydłem drzwiowym, czteropłycinowym (jedynie drzwi frontowe w miejscu górnej płyciny mają doświetle z trzema szybami).

## 5. Piwnica

Jedynym wnętrzem w Pigniówce, które zachowało swą konstrukcję i wygląd w pierwotnym, niezmienionym kształcie jest piwnica, do której kamienne schody prowadzą z sieni, bezpośrednio spod progu drzwi wejściowych (il. 19). Zagłębiona na 2,35 m pod powierzchnią gruntu, jest pierwszym w ogóle wnętrzem, które skonstruowano, budując chałupę, na krótko przed wzniesieniem jej ścian zrębowych. W większości obrysu piwnica umieszczona została pod posadzką izby, jednak wysunięto ją przed front chałupy na tyle, aby piwniczne wnętrze dostępne było z zewnątrz poprzez dwa niewielkie zsyby (il. 20). Piwnica sklepiąca jest kolebkowo (wys. 1,67 m), a ściany oraz sklepienie pokrywa dzisiaj pobielany tynk wapienny. Ściany zbudowane są z pewnością z kamienia – bez wykonania odkrywek trudno jednak powiedzieć – rzecznego, czy też obrabianego przez kamieniarza.

## 6. Obora

Zaledwie jedno zdanie we wspomnieniach Pigionia – *rodzice koni nie mieli*<sup>30</sup> – pozwala nam dzisiaj największe pomieszczenie w części gospodarczej chałupy określać jako oborę, nie zaś stajnię. Nie znamy jednak wymiarów tej pierwotnej obory, bo została rozebrana bez śladu, w toku modernizacji tej części domu. Z pewnością nie była tak obszerna, jak obecna, bo od frontu poprzedzała ją jeszcze komora – dziś znacznie wysunięta do przodu. Z pewnością też dawna obora o ścianach zrębowych nie miała drzwi oraz okien w szczycie domu, bowiem tradycyjnie umieszczone przejście do sieni w zupełności wystarczało do komunikacji, a kolejne otwory okienne czy drzwiowe jedynie wyziębialyby to wnętrze, czego zwyczajowo starano się unikać (il. 21).

W toku modernizacji prawej, gospodarczej części domu i murowania nowej obory z cegły (grubość ścian ok. 37 cm), pomieszczenie to powiększono do tego stopnia (4,69 × 4,98 m), że osiągnęło niemal szerokość domu drewnianego (il. 2). Budowę tę przeprowadzono bardzo starannie, wznosząc ściany na podmurówce z obrobionych kamieniarsko bloków piaskowca, którymi wzmocniono również trzy narożniki nowej części gospodarczej (jeden – obory (il. 22) i dwa – komory). O ile modernizację tę spowodować mógł zły stan techniczny drewnianych ścian domu<sup>31</sup>, o tyle tak znaczne powiększenie obory tłumaczyć można jedynie znacznym rozwinięciem gospodarki hodowlanej i potrzebą pomieszczenia w oborze większej liczby krów. Aby nie przeganiać bydła poprzez sień, zdecydowano się ponadto na umieszczenie drzwi na zewnątrz w przeciwległej ścianie; są one flankowane niewielkimi oknami doświetlającymi wnętrze. Wewnętrzne ściany ceglane zostały potynkowane oraz pobielone wapnem, tak samo jak nakrywający oborę ceglany strop Kleina, zawieszony na czterech dwuteownikach. Strop ten zastąpił na jakimś etapie drewniany pułap, wcześniej funkcjonujący w oborze, wspierający się na drewnianych belkach, po których w ceglanej ścianie pozostały do dziś kwadratowe gniazda.

Wobec remontu trwającego w Pigionówce, nie sposób dziś odnieść się do rodzaju posadzki funkcjonującej w oborze; w tej dawnej – była ona najpewniej tradycyjna, a więc wykonana z dyli drewnianych, we współczesnej zaś – zapewne z betonu. Dyspozycja otworów wejściowych, a także znaczna szerokość tego pomieszczenia pozwala sądzić, że we wnętrzu funkcjonowały dwa długie żłoby, zawieszone na ścianach o przebiegu kalenicowym, co pozwalało pomieścić 8–10 krów.

## 7. Komora

Pomieszczenie to, wzniesione równocześnie z budową obory, powtarza ogólne rozplanowanie pierwotnej chałupy, w której na prawo od sieni funkcjonowały od początku

30 *Z Komborni...*, s. 88.

31 Wspominając przeszłość, S. Pigoń zapisał: *Za młodych lat widziałem taki wypadek. Ojciec potrzebując podpórki pod ognisko kowalskie wyciął kawałek belki usuniętej ze ściany zarażonej grzybem* [podkreśl. moje TE]. *Postawił ją pionowo w kuźni na klepisku. Po jakimś czasie z belki, pierwotnie, zdało się, suchej i zdrowej, wyrosły macki grzyba i zajęły spory szmat klepiska i zewnętrzną część klocka dotąd pozornie zdrową.* Być może zarażona grzybem belka pochodziła właśnie ze ściany gospodarczej części chałupy? Cyt. za Kłak 1993, s. 88.





*Il. 21. Wnętrze obory z widokiem na ścianę szczytową domu, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020*



*Il. 22. Szczytowa elewacja Pigońiówki w części gospodarczej domu. Widoczne drzwi oraz okna obory oraz nowa podmurówka i kamieniarskie narożniki ścian z piaskowca, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020*



Il. 23. Wnętrze komory, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020



Il. 24. Widok z ganku (w trakcie remontu został ze ścian skuty stary tynk), fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020

te właśnie dwa pomieszczenia gospodarcze. Oba mieściły się jednak w szerokości dawnego, drewnianego domu zrębowego, zatem obora musiała być znacznie węższa, niż dzisiaj. Kiedy jednak zdecydowano się na jej powiększenie, komorę trzeba było wysunąć o niemal dwa metry przed dawny front Pigońówki (il. 5). Jej ceglane ściany wsparto więc na nowej, kamieniarsko obrobionej podmurówce z dwóch warstw bloków piaskowca, których użyto również do wzmocnienia obu narożników komory. Jej front zaopatrzone w nowe, znacznych rozmiarów okno skrzynkowe, zaś wewnątrz – wytynkowano i pobielono (il. 23). Strop został skonstruowany z desek (obecnie podbitych płytami pilśniowymi) i wsparty na trzech belkach drewnianych, biegnących w poprzek pomieszczenia. Współczesna komora jest wnętrzem o wymiarach  $2 \times 4,69$  m i wysokości 2,49 m i zapewne wielkością swą nie odbiega od kubatury tego wnętrza przed modernizacją.

## 8. Ganek

Jak można sądzić, frontowy ganek Pigońówki został wymurowany jako odrębny etap modernizowania prawej części domu, a więc już po wzniesieniu ceglanych ścian sieni, obory i komory. Kolejność tę sugeruje nie tylko kamieniarsko opracowany lewy narożnik komory, wskazujący, że dwiema ścianami frontowego ganku zamknięto po prostu istniejącą przestrzeń przed drzwiami wejściowymi do sieni i komory, ale też inny gatunek użytej cegły, czy fryz obiegający jego dwa boki, bez kontynuacji na ścianie komory (il. 5).

Ta frontowa dobudowa pełniła – prócz utylitarnych – również funkcje reprezentacyjne, dlatego też ściany ganku poniżej parapetów zaopatrzone w płyciny frontowe, zewnętrzny wąż murarski wyfugowano i spięto górą pasem ozdobnego fryzu, zaś wewnątrz wytynkowano. Ganek otrzymał też stolarski komplet drewnianych okien i drzwi, w których podziały szyb tworzą wspólny, jednolity poziom szprosów (il. 24). Przed gankiem – z uwagi na znaczną różnicę poziomów – zostały wylane dwa stopnie betonowych schodów.

## 9. Pracownia Profesora

Pomieszczeniem, które w 1928 roku zostało dobudowane do pierwotnego zrębu mieszkalnej części chałupy, jest prostokątna izba dostawiona do zrębu elewacji północno-zachodniej, określana dziś jako pracownia Profesora. Pełniła ono jednak przede wszystkim funkcję sezonowego pomieszczenia mieszkalnego, które zajmował Profesor w czasie wakacji, kiedy odwiedzał swój dom rodzinny w Komborni. Dzięki osobnemu wejściu do niewielkiego wnętrza, wyposażonego i urządnego całkowicie na własny sposób, Profesor stawał się w trakcie tych corocznych *wilegiatur* samodzielnym i niekłopotliwym gościem dla swej – wówczas już dalszej – rodziny.

W wypadkach, kiedy zachodziła potrzeba dobudowywania drewnianych ścian do już istniejącej chałupy, posługiwano się zwykle dwoma słupami (*łatkami*). W pazowaniach tych słupów osadzono na wpust poziome belki (*sumiki*), tutaj zwęglowane



ze ścianą frontową dobudówki na rybi ogon (il. 25). Utworzona w ten sposób izba<sup>32</sup>, zbudowana ze stosunkowo cienkich belek, została zaopatrzona w pojedyncze okno od południowego zachodu oraz drzwi wejściowe – od północnego zachodu. Prześtrzenie między belkami dobudówki uszczelniono mchem, pokrytym następnie gliną, pobieloną wapnem z dodatkiem ultramaryny. Te wypełnienia widoczne są do dziś z obu stron ścian, które mimo to nie są zbyt szczelne, co jednak w okresie letnim uciążliwością nie było (il. 26). Pracownię, o wymiarach 3,45 × 4,08 m, nakrywa deskowany pułap, wsparty na belce tragarzowej o układzie kalenicowym, zawieszony na wysokości 2,61 m. Jedynie niewielki fragment ściany północnej tego wnętrza pobielono wapnem, zaś zrąb na wprost wejścia wylepiono gliną i pokryto wapnem. Ten oszczędny sposób wyprawy pozostawał zapewne w związku z meblarskim wyposażeniem wnętrza, na przykład regałami bibliotecznymi przystawionymi do ścian. Pracownia posiadała najpewniej podłogę drewnianą ułożoną na legarach, ale w trakcie obecnego remontu została ona usunięta, a we wnętrzu wylano posadzkę cementową. Wnętrze to nie posiadało nigdy własnych urządzeń ogniowych i nie było ogrzewane.

Pracownię Profesora nakrywa niewysoki dach dwuspadowy z trójkątnym szczytem i szerokim przyczółkiem, wspartym na dwóch słupach, tworzącym nad wejściem rodzaj obszernego podcienia i okapu (il. 1, 25). W szalowanym szczycie zachowały się ślady otwieranych drzwi prowadzących na stryszek oraz wycięty świetlik w kształcie gwiazdy. Krokwiowa, bezjętkowa konstrukcja tego dachu pokryta jest blachą ocynkowaną, pomalowaną w kolorze czerwonym, a dwa jego spady połączone są blacharsko z połącią północno-zachodnią chałupy.

## 10. Chlew

To niewielkie pomieszczenie, o wymiarach zewnętrznych 2,92 × 1,85 m, przybudowane zostało do murowanej ściany obory, bezpośrednio pod obszernym okapem dachu (il. 27). Do wnętrza prowadzą jednoskrzydłowe drzwi osadzone w krótszej ścianie, od strony gospodarczego wejścia do sieni. Chlew nie posiadał nigdy stropu, zaś szczytowe ściany z cegły są dziś częściowo rozebrane. Wnętrze doświetlone jest jednym, zakratowanym oknem.

## 11. Poddasze i dach

Jak wykazano wcześniej, Pigioniówkę przykrywał pierwotnie dach czterospadowy, kryty słomą<sup>33</sup>. Po wzniesieniu ceglanych ścian gospodarczej części chałupy, postanowiono starą i nową część połączyć górnymi płatwiami wzdłużnymi, biegnącymi przez całą długość pozostałego zrębu oraz ścian murowanych. Na płatwiach tych skonstruowa-

32 Wprawdzie Franciszek Kotula, wspominając wizytę u Profesora w Pigioniówce w końcu lat pięćdziesiątych XX wieku, pisze: *Od Profesora dowiedziałem się, że to on do rodzinnej chałupy dobudował izbę z sionką, aby mieć własny kąt w czasie wakacji*, ale wyraźnie zawodzi go w tym przypadku pamięć, bowiem pracownia Pigionia nigdy nie miała *sionki*, pozostając zawsze dobudową jednonętzną. Por. F. Kotula, *Syn Podgórze*, [w:] *Wokół Stanisława Pigionia. Nad warsztatem naukowym i literackim Uczonego*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów 1983, s. 184.

33 Por. wspomnienia Profesora o ratowaniu słomianego dachu tej chałupy w trakcie pożaru domu sąsiada. Zob. *Z Komborni...*, s. 152.





*Il. 25. Widok ogólny pracowni Profesora, dobudowanej do chałupy, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020*



*Il. 26. Wnętrze pracowni Profesora, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020*



*Il. 27. Chlew z cegły przymurowany do obory pod jej obszernym okapem, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020*



*Il. 28.* Południowo-wschodnia część poddasza Pigińcówki, ze starymi krokiewiami z czasów półkurności chałupy, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020



*Il. 29.* Poddasze Pigińcówki – obniżony strop nad alkierzem (po lewej) i wysoko zawieszony pułap izby (po prawej). Strop nad izbą pokryty jest glinianą polepą – reliktem półkurności chałupy. Ślady długotrwałego oddziaływania dymu widoczne są na wszystkich starych belkach, za wyjątkiem nowej płatwi i wzmacniających je łączników, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020



*Il. 30.* Para starych krokwii pochodzących z pierwotnego dachu czterospadowego i dwa gniazda powyżej jętki, w których osadzona była belka stabilizująca w pionie komin sztagowy, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020

no nowy dach dwuspadowy, z przyczółkami szczytowymi oraz obszernymi okapami nad nową komorą oraz oborą – od strony północno-zachodniej. Wykorzystano przy tym część krokwi starego dachu czterospadowego, pozostawiając je na pierwotnym miejscu, a łącząc jedynie z nową płatwią. Oględziny konstrukcji dachu na strychu nie pozostawiają w tej kwestii żadnych wątpliwości, bo krokwie te, oraz wzmacniające je jętki<sup>34</sup> (*banty*), zachowały do dziś grubą warstwę kopcia i osmolenia dymem, pochodzącą z czasów, kiedy chałupę ogrzewał piec półkurny, zaś kapa wyprowadzała dym poprzez strop na poddasze (il. 28). Nie tylko zresztą krokwie i wzmacniające je jętki noszą ślady długotrwałego oddziaływania dymu. Kopec bardzo wyraźny jest do dziś na zrębie ponad obniżonym pułapem alkierza, a także starej płatwi leżącej wprost na ostatniej belce ściany wzdłużnej (il. 28, 29). Nie ma go natomiast na płatwiach nowych, co ustanawia względną chronologię zmian modernizacyjnych w odniesieniu do pieca i nowego dachu.

Wysoko zawieszony strop nad izbą pozostaje do dziś od strony poddasza wylepiony grubą warstwą glinianej polepy, zabezpieczającej deski pułapu przed pożarem od ewentualnych iskier, które mogłyby się tu dostać poprzez kapę zawieszoną ponad paleniskiem. Kolejnym etapem modernizacji tego półkurnego pieca było wybudowanie na poddaszu – wprost nad ujściem kapy – wychodzącego ponad dach komina sztagowego. Najczęściej był on skonstruowany z czterech żerdzi (*sztagów*), pomiędzy którymi przestrzeń wpleciono powróżkami ze słomy, starannie wylepionymi warstwą gliny<sup>35</sup>. Komin taki, o dość chwiejnej konstrukcji, opierał się wprawdzie na polepie stropu izby, ale z powodu swej lekkości potrzebował stabilnego podparcia w okolicach kalenicy dachu. Relikty tego rozwiązania, w postaci gniazd po dwóch niewielkich belkach przymocowanych ponad głównymi jętkami, mamy zachowane do dziś na dwóch sąsiednich parach krokwi (il. 30).

Kolejnym etapem modernizacji pieca w izbie było wzniesienie solidnego komina z cegły, przesuniętego w kierunku szczytu południowego chałupy, zaś w izbie – przylegającego do ściany warsztatu. Komin ten, funkcjonujący do dziś w chałupie, został do wysokości jętek wytynkowany i pobielony wapnem. Wznosząc go z poziomu posadzki w izbie zaniedbano jednak przygotowania solidnego fundamentu pod tę, dość ciężką, budowlę, dlatego też, osiadając – komin pociąga również za sobą współczesny piec kaflowy, powodując jego przechylenie.

Przebudowa dachu czterospadowego w dwuspadowy z przyczółkami pociągnęła za sobą konieczność dodania w okolicach szczytów chałupy nowych par krokwi, ewentualnie uzupełnienia wiązarów z krokwiami starymi o belki nowe (il. 31). Łącznie więc dach Pigioniówki wspiera się na jedenastu parach krokwi, wzmocnionych i stabilizowanych w szczytach zastosowaniem ukośnych wiatrownic. Modernizując konstrukcję, załamano także i podniesiono końce połaci dachowych, poprzez przydanie końcówkom krokwi niewielkich, klinowatych przypustnic, co pozwoliło na poszerzenie okapu nad mieszkalną częścią chałupy. Bardziej zdecydowanie postąpiono z połaciami nad częścią gospodarczą, gdyż przykrycie dachem komory, znacznie wy-

34 W starych krokwiach jętki osadzone są we wyciętych gniazdach i przytwierdzone za pomocą kołków.

35 Niekiedy takie prymitywne kominy budowano z desek, wylepionych grubą warstwą gliny.





Il. 31. Widok na północno-wschodnią część poddasza z nowymi i starymi (ciemnymi od dymu) krokiewiami oraz jętkami, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020

suniętej przed front, wymagało długich przypustnic, połączonych górnym końcem z krokiewiami, dolnym zaś – opartych na płatwi muru zewnętrznego. To wydatne załamanie połaci dachowej na komorą i później dobudowanym gankiem spowodowało nawet potrzebę zaszalowania deskami jego trójkątnego szczytu południowego (il. 32).

Najpóźniejszy etap przebudowy dachu dotyczy, zachowanego do dziś, szerokiego okapu chałupy od strony północno-zachodniej. Rozciąga się on od północnego narożnika obory i kończy przy połaci dachu pracowni Profesora. Jego szerokość jest tak znaczna, że konieczne było wsparcie tego okapu na kilku słupach, a pod konstrukcją tą zmieścił się w zupełności późno dobudowany chlew. Ostatnim dodatkiem do tak zbudowanego dachu są rynny poziome z blachy, zawieszane na hakach przymocowanych do końcówek krokwii na całym obwodzie okapów.

### *Podsumowanie*

Zachowana do dziś zabudowa rodzinnej zagrody Stanisława Pigionia w Komborni stanowi bardzo interesujący, a równocześnie coraz rzadziej spotykany w okolicach Krosna, przykład drewniano-murowanej chałupy i towarzyszącej jej stodoły – *entourage*’u bytowania chłopskiego od połowy wieku XIX począwszy, po koniec XX stulecia. Pomimo licznych przebudów i modernizacji dom rodzinny Profesora zachował w swym wnętrzu wiele archaizmów budowlanych i reliktyw charakterystycznych dla ludowego ciesielstwa na Pogórze Wschodnim. Zaliczyć do nich należy tradycyjne rozplanowanie chałupy tkackiej z amfiladową izbą i warsztatem, dawno zarzucone już węglowanie zrębowych ścian na obłap, ciągle czytelne ślady funkcjonujących tu niegdyś urządzeń ogniowych – od półkurnego pieca z kapą po współczesną kuchnię kaflową z zamknię-



Il. 32. Załamana i podniesiona połać dachowa nad komorą i gankiem, fot. T. Łopatkiewicz, maj 2020

tym paleniskiem i kominem, czy typologicznie wczesnego – czterospadowego dachu krytego słomą. W ciągu XX wieku w zagrodzie Pignia dokonano wprawdzie licznych modernizacji i przebudów, które jednak nie zatarty wcześniejszego programu przestrzennego chałupy, czy też czytelnych śladów pierwotnej konstrukcji dachu, pułapów w izbie i alkierzu, piwnicy itp. Co więcej – modernizacje te stanowią doskonałą ilustrację długiego procesu przemian, jakim ewolucyjnie podlegały techniczne aspekty kultury ludowej przez całe dwudzieste stulecie, a którego przykłady materialne są niestety coraz rzadsze w krajobrazie wsi podkrośnieńskich. Z braku jakichkolwiek źródeł pisanych oraz odejścia generacji zamieszkujących tę zagrodę, nie da się dziś ustalić dokładnych dat rocznych poszczególnych etapów tych modernizacji. Na podstawie zachowanych śladów architektonicznych z powodzeniem udało się jednak utworzyć ich następstwo czasowe i stosunkowo dokładną chronologię względną.

Przejęcie zagrody Pignia przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Krośnie, które dokonało się w roku 2010, stworzyło dla tych zabytkowych obiektów niepowtarzalną szansę na dalsze trwanie, co więcej – pełnienie nowych ról, do których drewniana chałupa, z której wyszedł w świat wybitny Uczony, nie była wprawdzie powołana, ale którym z pewnością sprosta. Użytkowanie tej chronionej *in situ* zagrody przez Karpacką Państwową Uczelnię im. Stanisława Pignia w Krośnie<sup>36</sup> jest dziś gwarancją systematycznej opieki, a także prawidłowo prowadzonych prac zabezpieczająco-remontowych oraz adaptacyjnych. Potencjał tego zabytkowego domu – nie tylko poprzez jego związki biograficzne – jest dziś bowiem wartością trudną do przecenienia.

36 W maju 2020 roku Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa zmieniła nazwę na Karpacką Państwową Uczelnię w Krośnie.

## Bibliografia

- Czajkowski J., 1964 *Chałupa tkacka z okolic Krosna*, „Polska Sztuka Ludowa”, R. 18, 1964, z. 2.
- Czajkowski J., 1969 *Wiejskie budownictwo mieszkalne w Beskidzie Niskim i na przyległym Pogórze*, „Rocznik Muzeów Województwa Rzeszowskiego”, t. 2, 1969.
- Gruszka B., Łopatkiewicz T., 2015 *Jan Zych (1931–1995). Przywracanie pamięci*, Wydawnictwo Ruthenus, Krosno.
- Kłak C., 1993 *Stanisław Pigoń. Szkice do portretu*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów.
- Kotula F., 1983 *Syn Podgórze*, [w:] *Wokół Stanisława Pignia. Nad warsztatem naukowym i literackim Uczonego*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów 1983.
- Olszański H., 1993 *Stodoły wąskofrontowe w południowo-wschodnim rejonie Polski*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, t. 31, 1993.
- Pigoń S., 1968 *Z przędzywa pamięci. Urywki wspomnień*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Pigoń S., 1983 *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Urbański F., 2011 *Pamiętnik Felixa Urbańskiego Tom I (1850–1859)*, red. K. Hamela i R. Skotniczy, bmw.
- Winiarska A., 2008 *Stanisław Pigoń syn Komborni*, Chemigrafia Łuczaj, Krosno.

## STRESZCZENIE

### *Zagroda rodzinna Stanisława Pignia w Komborni. Studium etnograficzne*

Zachowana do dziś zabudowa rodzinnej zagrody profesora Stanisława Pignia (1885–1968) w Komborni stanowi bardzo interesujący, a równocześnie coraz rzadziej spotykany w okolicach Krosna, przykład drewniano-murowanej chałupy oraz towarzyszącej jej stodoły – środowiska bytowania chłopskiego od połowy wieku XIX począwszy, po koniec XX stulecia. Pomimo licznych przebudów i modernizacji dom rodzinny Profesora zachował w swym wnętrzu wiele relikwów architektonicznych charakterystycznych dla budownictwa ludowego na Pogórze Wschodnim. Zaliczyć do nich należy tradycyjne rozplanowanie chałupy tkackiej z amfiladową izbą i warsztatem, dawno zarzucony już sposób łączenia belek w ścianach, wciąż czytelne ślady funkcjonujących tu niegdyś urządzeń ogniowych – od półkurnego pieca z kapą po współczesną kuchnię kaflową z zamkniętym paleniskiem i kominem, czy typologicznie wczesnego – czterospadowego dachu krytego słomą. W ciągu XX wieku w zagrodzie Pignionów

dokonano wprawdzie licznych modernizacji i przebudów, które jednak nie zatarty wcześniejszego programu przestrzennego chałupy, czy też czytelnych śladów pierwotnej konstrukcji dachu, pułapów w izbie i alkierzu, piwnicy itp. Co więcej – modernizacje te stanowią doskonałą ilustrację długiego procesu przemian, jakim ewolucyjnie podlegały również techniczne aspekty kultury ludowej przez całe poprzednie stulecie, a którego przykłady materialne są, niestety, coraz rzadsze w krajobrazie wsi podkrośnieńskich.

Przejęcie zagrody Pigoń przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Krośnie, które dokonało się w roku 2010, stworzyło dla tych zabytkowych obiektów niepowtarzalną szansę na dalsze trwanie, co więcej – pełnienie nowych ról, do których drewniana chałupa, z której wyszedł w świat wybitny Uczony, nie była wprawdzie powołana, ale którym z pewnością sprosta. Użytkowanie tej chronionej *in situ* zagrody przez Karpacką Państwową Uczelnię im. Stanisława Pigoń w Krośnie (dawniej Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa) jest dziś gwarancją systematycznej opieki, a także prawidłowo prowadzonych prac zabezpieczająco-remontowych oraz adaptacyjnych. Potencjał tego zabytkowego domu – nie tylko poprzez jego związki biograficzne – jest dziś bowiem wartością trudną do przecenienia.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Stanisław Pigoń, Kombornia, budownictwo ludowe, chałupa tkacka, kultura materialna wsi, przemiany budownictwa ludowego

#### ABSTRACT

##### *The Family Homestead of Stanisław Pigoń in Kombornia. An Ethnographic Study*

The housing of the family homestead of Professor Stanisław Pigoń (1885-1968) in Kombornia, preserved to this day, is a very interesting and, at the same time, increasingly rare example of a timber and brick cottage and the accompanying barn – the environment of peasant existence from the mid-19th century to the end of the 20th century. Despite numerous reconstructions and modernisations, the Professor's family house has preserved in its interior many architectural relics characteristic of folk architecture in the Eastern Foothills. These include the traditional layout of a weavers' cottage with an enfilade-like room and workshop, the long abandoned way of joining the beams in the walls, the still legible traces of the fire appliances that used to function here – from the stove with a hood, with a smoke discharge to the attic, to the modern tiled kitchen with a closed hearth and chimney, or the typologically early hipped roof covered with straw. Although during the twentieth century there were numerous modernisations and alterations to the Pigoń's homestead, these did not erase the previous spatial plan of the cottage, or the legible traces of the original roof structure, ceilings in the room and the corner extensions, cellar, etc. What is more, these modernisations are an excellent illustration of the long process of transformation to which the technical aspects of folk culture have also evolved throughout the previous century, and whose material examples are unfortunately becoming increasingly rare in the landscape of the villages surrounding Krosno.

The acquisition of the Pigoń's homestead by the Krosno State College, which took place in 2010, created a unique opportunity for these historic buildings to continue to exist, and, what is more, to perform new roles, to which the wooden cottage (from which the distinguished scholar came into the world) was not intended to be used, but which it will certainly be able to perform. The usage of this homestead protected *in situ* by the Stanisław Pigoń Carpathian State College in Krosno is today a guarantee of systematic care, as well as of properly conducted protective, renovation, and adaptation works. The potential of this historic house – not only through its biographical links – is a value that cannot be overestimated today.

#### KEY WORDS

Stanisław Pigoń, Kombornia, folk architecture, weavers' cottage, village material culture, changes in folk architecture